Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III | Środa dnia 3 Sierpnia 1921 roku. | №. 139.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI:
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 180 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20. za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Znów rozbieżność koaljantów w sprawie G. Śląska.

(Telegramy własne „Kurjera Częstochowskiego")

PARYŻ, 2.8. Komisja rzeczoznawców, która przygotowuje prace o podziale Śląska, prowadzi swe obrady poufnie, nie dając prasie żadnych wyjaśnień. **Jak utrzymują w kołach poinformowanych, rzeczoznawcy są bardzo dalecy od jednogłośnego rozstrzygnięcia. Francja obstaje przy linji Le Ronda, anglicy i włosi proponują linję, która jeszcze jest mniej korzystna niż Sforzy.**

PARYŻ, 2.8. Według informacji, jakie świeżo nadeszły, **włosi czynią starania, aby termin zwołania Rady Najwyższej odbył się 11 b. m.**

Pozorna zgoda

w sprawie Górnego Śląska.

Wczoraj w depeszach własnych pisma naszego donieśliśmy o przyjęciu przez Rząd angielski propozycji w sprawie G. Śląska.

Obecnie p. Korab-Kucharski, korespondent „Rzeczypospolitej" donosi temu pismu z Paryża:

Mówi się teraz o porozumieniu franko-angielskiem, o kompromisie między pp. Briandem i Lloyd George'm.

Podobną interpretację uciążliwych rokowań franko-brytyjskich należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami. Obecnie ludziom z Quai d'Orsay i z Downing Street chodzi głównie o ratowanie pozorów, o uniknięcie tych zewnętrznych krzyczących rozdźwięków, których konsekwencją byłoby zerwanie. A tego nikt oczywiście nie pragnie ani po tej ani po tamtej stronie cieśniny.

Londyn i Paryż doszły do pewnego kulawego zresztą porozumienia, dotyczącego jedynie tylko procedury.

Londyn chciał:

1) zebrania Rady Najwyższej 28 lipca pod przewodnictwem Lloyd George'a, 2) uniknięcia wszelkich konferencji ekspertów i 3) poprzestania na siłach wojskowych, znajdujących się na Śląsku.

Ze swej strony Paryż żądał:

1) wzmocnienia zaraz, przynajmniej o jedną dywizję, załogi górnośląskiej, 2) zebrania komisji ekspertów, którejby powierzono opracowanie projektu podziału terytorjalnego Śląska i 3) zwołania Rady Najwyższej we wrześniu po przedstawieniu projektu ekspertów.

Za tymi parawanami procedury kryły się oczywiście zupełnie rozbieżne plany dwóch Rządów, streszczające się w sposób niezmiernie prosty i już dziś do znudzenia znany: **Śląsk dla Niemiec, albo Śląsk dla Polski.** Lloyd George, pragnąc zdecydowania w przeciągu 24 godzin **przyznania obszaru górniczo — przemysłowego Niemcom,** nie chętnem okiem oczywiście widział wzmocnienie załogi francuskiej na spornym obszarze. Wystrzegał się również eksportów, którzy przez rzeczowe zestawienie danych cyfrowych mogliby jego tezie zaszkodzić.

Ze swej strony Briand, który zupełnie jawnie **zdecydowany jest doprowadzić do rozwiązania dla Polski korzystnego,** pragnął przez wzmocnienie swych wojsk zabezpieczyć się przeciwko ewentualnemu zbrojnemu protestowi t. zw. ludności niemieckiej.

Po bardzo drażliwych dyskusjach obydwie strony zgodziły się na pewne formalne ustępstwa. Obydwie proponowane procedury zostały pomyślane w ten sposób, że nikt już tu nie odnosi dyplomatycznego zwycięstwa.

1) Zebranie Rady Najwyższej nie odbędzie się ani w lipcu ani we wrześniu, lecz w sierpniu. Nie będzie na nim przewodniczył Lloyd George, który usuwa się za kulisy, wysyłając do Paryża dwóch mężów zaufania: lorda Curzona i p. Balfoura.

2 Eksperci zostali wyznaczeni i zaczną natychmiast swe studja. Wątpliwa rzecz atoli bardzo, by mogli raport swój skończyć na dzień 4 go sierpnia.

3) Wreszcie sprawa wysłania pomocniczych wojsk francuskich została chwilowo zarezerwowana.

Jakie może dać rezultaty ta kompromisowa procendura? **Odpowiedzmy szczerze: nic!** Takie jest zdanie w sferach rządowych francuskich.

Posiedzenie Rady Najwyższej w Paryżu **może tylko zadecydować odłożenie na czas pewien tego, tak niecierpliwie przez nieszczęsną ludność górnośląską oczekiwanego rozwiązania.**

Pretekstów do tego działania na zwłokę nie zabraknie. Jednym z nich będzie fakt, że komisja eksportów nie zdoła na czas przedstawić żądanych od niej konkluzji.

Jeśli p. Lloyd George nie przyjedzie do Paryża **będzie to wskazówką znamienną.** Mądry Walijczyk snać zrozumiał, że jeszcze nie wybiła godzina zbierania laurów zwycięzkich w tym franko-angielskim match'u o losy Górnego Śląska.

Po zebraniu paryskiem zarówno pan Lloyd George jak i p. Briand pozostaną nieugięcie na swych pozycjach. Ustępstwa, kompromisy, o których oczywiście będzie mowa, nie będą miały głębszego znaczenia niż to dzisiejsze porozumienie, dotyczące procedury, porozumienie, które dla doświadczonego obserwatora jest wyrazem zasadniczego nieprzejednania.

Henryk Korab-Kecharski

Z Częstochowy do koalicjii i Ligi Narodów.

Rozpaczliwe wołanie górnoślązaków o sprawiedliwość.

W dniu wczorajszym została wystosowana z Częstochowy przez uchodźców z pow. oleskiego depesza do prezydentów rządów: Francji, Angli, Ameryki, Włoch oraz przewodniczącego Rady Ligi Narodów o treści poniższej:

„My obywatele powiatu Oleskiego na G. Śląsku w liczbie kilkuset, obecnie uchodźcy, prosimy Pana Prezydenta o wstawiennictwo na Radzie Najwyższej, by powiat Oleski został przyłączony do Polski, bowiem urzędowa statystyka niemiecka już w roku 1910 wykazała 85 proc. Polaków w powiecie tym. Plebiscyt dał większość głosów niby niemiecką. Stało się to to jednak dzięki temu, że ściągnięto ogromną ilość przepłaconych emigrantów niemieckich, a urzędnicy i obszarnicy Niemcy gwałtem i przekupstwem wymuszali głosowanie za niemcami. Południowa część powiatu głosowała jednakże zwarcie za Polską, co zaznaczamy z naciskiem.

Obecnie Orgesch Selbstschutz i Apo, ta ostatnia w naszem powiecie składa się wyłącznie z niemców, w bestjalski sposób mordują Polaków, gospodarstwa ich palą, a kto odważy się choćby jedną noc pozostać w domu, ten jest wywieziony i ginie bez śladu. Śmiałość niemców dochodzi do tego, że w tych dniach, kiedy gospodarz Kus z Wołoszowa przybył do domu, by zobaczyć wynik żniw, w oczach kontrolera powiatowego Toogooth'a (anglik. Red.) został zamordowany. Córkę innego gospodarza z Wędryny, siedemnastoletnie dziecko, w oczach matki zgwałcono. My powrócić do domów naszych nie możemy, gdyż czeka nas pewna śmierć.

Podpisani w imieniu kilkuset uchodźców proszą o najszybsze powiększenie wojsk koalicyjnych, ratunek i sprawiedliwość, wierząc, że znajdą je u wysokich reprezentantów Rządów Ententy, a także Ligi Narodów. Większa część nas uczestniczyła w wojnie światowej widziała okrucieństwa niemców we Francji, Belgji. Jeszcze gorsze rzeczy dzieją się u nas, dlatego domagamy się od cywilizowanego świata sprawiedliwości.

Mędlewski, Liberka, Danielczok Jochem, Płok, Gajowczyk, Wróbel, Pierzina, Szymon, Wojtynek, Thomye, Ossyra.

Depeszę powyższą, w odpowiednich językach przetłomaczoną otrzymają p.p.: Briand, Lloyd George, Harding i Bononi a przesłano ją również na ręce p. Witosa.

Wiadomości polityczne.

Trzeba pomóc.

W artykule pod tym tytułem pisze „Rzplta":

„Trzeba pomóc społeczeństwu rosyjskiemu, prowadzącemu straszną walkę z głodem i cholerą.

Trzeba, aby w najbliższych dniach bez zwłoki, powstał w Polsce wielki Komitet Ratunkowy dla Rosji. Trzeba, aby Polska, ku której wschodnim granicom posuwają się tysiączne rzesze głodnych uchodźców, stanęła na czele wielkiej akcji ratunkowej, rozpoczętej już dziś w całej Europie. Trzeba, aby hasło pomocy dla Rosji poruszyło całe społeczeństwo i aby społeczeństwo to, jakkolwiek same ma wielu głodnych, zdobyło się w miarę swych zasobów i skromnej możności na taki odruch dobrej woli, na jaki zdobyła się Ameryka, niosąc pomoc zniszczonej Europie.

To są nakazy nietylko poruszonego do głębi uczucia ludzkości, ale także rozumu politycznego i patrzącej w dal myśli politycznej.

Między dwoma narodami, skazanymi przez konieczności dziejowe i przyrodnicze na sąsiedzkie ze sobą współżycie, wykopały wieki a teraz znowu ostatnie lata głęboką moralną przepaść.

Przepaść ta musi być usunięta i dzisiaj stoi przed Polską możność uczynienia w tym kierunku wielkiego kroku naprzód przez zorganizowanie wielkiej akcji pomocy dla narodu rosyjskiego.

Fakt, że Rosją rządzi dzisiaj terorystyczny Rząd Sowietów, nakłada obowiązek uczynienia tej pomocy zależną od spełnienia szeregu warunków. Użyczając pomocy, robi to Polska dla społeczeństwa rosyjskiego, a nie dla Rządu Sowietów. Z tego powodu musielibyśmy żądać, aby daną nam była możność dotarcia z pomocą do tego społeczeństwa, zakładania polskich stacji ratunkowych, użyczony szereg gwarancyj, ułatwień i pomocy.

Trzeba, aby w najbliższych dniach powstał w Polsce Wielki Komitet Ratunkowy dla Rosji.

Jakie sprawy mają zwolennicy Witosa.

„Gaz. Por". w Nr. 207 ogłasza poniższy bardzo ciekawy dokument;

Działo się d. 23 lutego r.b. w sądzie pokoju w Opocznie, który na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z oskarżenia Feliksa Kozerawskiego. z art. 581 przez posła Antoniego Mizerę.

Oskarżony Feliks Kozerawski oświadcza:

„Przyznaję, że w dnia 6 lutego r. b. na wiecu w Opocznie publicznie powiedziałem, że jest bandytą, tego nie pamiętam.

Na stwierdzenie tego, że poseł Mizera przywłaszczył sobie konie p. Koziełł-Poklewskiego, że skradł z lasu chojake, powołuje się na świadków 1) Witolda Koziełł-Poklewskiego ze wsi Mnisźków, gminy Radomia, 2) Antoniego Kamińskiego ze wsi Sokołów, gm. Topolice, 3) Antoniego Ignarcwicza ze wsi Kazimierzów, gm. Wielka W...

kiewicza ze wsi Wolfa Załężna, gm. O-czno".

Po przesłuchaniu kilku świadków, przy byli na owym wiecu i słyszeli, jak Ozerawski publicznie nazwał posła Mizę złodziejem — sąd postanawia zbadać przez właściwe sądy świadków, wskazanych przez oskarżonego.

Poseł Mizera jest członkiem stronnictwa Witosa.

Kronika.

* * *

Dziś siedem lat upłynęło, gdy ze strony zachodniej wkroczyły do Częstochowy pierwsze oddziały hord krzyżackich na czele z katem Zollernem. Od dnia tego rozpoczęła się okupacja niemiecka, która trwała w ciągu lat czterech.

Nie zapomnimy szybko okresu okupacji niemieckiej. Stoją przed nami w pamięci ci, niewinni, których prusacy rozstrzeliwali. Mogiły ich dziś pokrywa kwiat i zieleń.

Stoją przed nami starcy, kobiety i dzieci, których hordy prusactwa gnały do o-brońców jeńców.

Buta niemiecka, zdawało się, że panować będzie bezkarnie. Zmienne są jednak losu koleje. Dziś hydra pruska unieszkodliwiona. Na gruzach potęgi trzech zaborców powstała Polska, jako Fenika z popiołów. Powstała i dziś jest tworem silnym.

Polska, pomimo wiekowej z górą niewoli, nie dała się zgnieść nowemu najeźdźy—pruskiemu i jaśnieje w swej potędze.

Że istniejemy, że Polska zjednoczona została, zawdzięczyć to musimy w wielkiej mierze tym najwybitniejszym politykom polskim, którzy w chwilach nawet największych zwycięstw niemieckich wierzyli, że sprawiedliwość dla Polski przyjdzie ze strony demokracji Zachodu.

—(z)—

Z żałobnej karty.

Wola Opatrzności przecięła wczoraj pasmo pracowitego życia ś.p. Julji Sebowiczowej. Zmarła, wdowa po ś. p. Ludwiku, przed laty kilkunastu zamieszkała w Częstochowie, pracując jako nauczycielka muzyki na niwie pedagogicznej. Wrodzona subtelność, ujmujące obcowanie z ludźmi i wysoka kultura duchowa, czyniły z ś.p. Julji Sebowiczowej postać cieszącą się dużą sympatją tych wszystkich, którzy ją znali.

Cicha, zawsze z łagodnym uśmiechem na ustach, szła przez życie, wychowując swe dzieci na dobrych i pracowitych obywateli kraju. Szczepiła wokół pierwiastki piękna i dobra, a umiłowanie kraju ojczystego pielęgnowała w swem sercu, pełnem szlachetności, rozumiejąc posłannictwo kobiety-Polki.

Osierociła córki: Irenę, pracowniczkę apteki miejskiej i Janinę, siostrę Almę zakonu SS. Nazaretanek oraz syna, Tadeusza oficera W. P.

Niechaj Jej lekką będzie ziemia polska!

Konferencja polityczna.

We czwartek, dn. 4 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Stow. Rzem.-Przem. I Aleja 9 koło miejskie Zw. Lud. Nar. w Częstochowie urządza konferencję polityczną dla omówienia najaktualniejszych spraw politycznych chwili obecnej. Na konferencję przybędzie z Warszawy znany działacz polityczny i świetny mówca red. Karol Wierczak. Wygłosi on referat na temat „Obecna sytuacja polityczna", w którym zaznajomi słuchaczów z najbardziej na czasie będącemi sprawami polskiemi. Wejście na konferencję dla członków Kół Zw. Lud. Nar. bezpłatnie za biletami, które otrzymać można w Redakcji „Kurjera" i przy wejściu na salę.

Pielgrzymki na Jasną Górę.

Do najlepiej zorganizowanych z przybywającej ostatnio na Jasną Górę uważać należy pielgrzymkę z Poznańskiego. Zachowaniem się podczas pobytu i karnością wzbudzała ogólny podziw tak w zwiedzaniu pamiątek, jak również i pięknych zgodnych śpiewach przed szczytem kaplicy od g. 6 do 10 i dłużej wieczorem. Nasza prastara pieśń „Boga Rodzico", tak pięknie odśpiewona przez nich wprowadziła nas myślą w ubiegłe wieki, kiedy przy wtórze tej pieśni wojsko nasze szło na bój, i na zwycięstwo.

Najczęstsze przybywają pielgrzymki z Małopolski.

Od 27 do 30 bawiła pielgrzymka z Krakowa i okolicy, która przybyła pieszo, zwiedzając po drodze Ś-tą Annę i Gidle, z powrotem zaś wracała koleją.

Górnoślązacy pochłonięci pracą i walką nie mogli ostatnio odbywać pielgrzymek.

Dziś obecnie, gdy sprawa Górnośląska przedstawia tak niekorzystny obrót, kiedy ludzka pomoc okazała się zawodną, lud górnośląski szuka ratunku i Pomocy Królowej Korony Polskiej, wiedząc, że tylko ona władna jest ulżyć ich żali. Dlatego porzucają wszystko i śpieszą do Częstochowy.

W dniu 31 ub. m. przybyła pielgrzym ka z Bogucic, a dn. 1 b. m. z Szopienic, każda po 2 tysiące osób.

Przekonani są oni najmocniej, iż Najśw. Marya Panna ich nie opuści i chociaż są przygotowani na wiele jeszcze trudności i przelew krwi w końcu wroga zwyciężą. Cześć naszej braci tak wytrwale stojącej przy wierze Ojców swoich i narodowości polskiej.

Pokrzywdzeni.

Wojskowi i urzędnicy w Częstochowie pobierają żołd według kategorji 2 ej, bo wiem do tej klasy miast zaliczona została Częstochowa. Dzieje się to z wielką krzywdą dla wymienionych bowiem drożyzna w mieście naszem jest istotnie pierwszej klasy.

Czyby nie można sprawy tej rozpatrzyć?

Umorzenie sprawy przeciw „Kurjerowi Częstochowskiemu"

Kierownik Urzędu śledczego Policji w Częstochowie p. J. Jarosiński zgłosił do Urzędu Prokuratorskiego skargę przeciw redaktorowi „Kurjera" p. A. Paciorkowskiemu z prośbą o wytoczenie temu ostatniemu sprawy karnej za umieszczenie w № 121 artykułu dotyczącego działalności policji.

W dniu wczorajszym redaktor „Kurjera" otrzymał decyzję sądu okręgowego, brzmi ona:

„Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał na posiedzeniu gospodarczem w dniu 23 lipca 1921 r. skargę Jana Jarosińskiego przeciwko red. A Paciorkowskiemu i zgodnie z wnioskiem Prokuratora **postanowił: skargę dla braku cech przestępstwa umorzyć.** (podpisy) M. Kokowski, K. Kozierowski, A. Ostrowski. Za zgodność sekretarz wz. A. Zajdlówna.

Z przemysłu.

Poczynając od tygodnia bieżącego, fabryka Motte czynna będzie 4 dni w ciągu tygodnia. Dotychczas fabryka ta pracowała 3 dni w tygodniu.

Uruchomiona została również kapeluszownia przy ul. Ogrodowej.

Koncerty 29 p. p.

W dn. 6 i 7 b. m. w parku Staszica, odbędą się koncerty orkiestry 29 p. Strzelców Kaniowskich. Dochód z koncertów przeznaczony zostaje na cele oświatowe pułku. Dobrze zgrany zespół muzyczny, jak również cel, ściągną zapewne do parku liczne zastępy publiczności.

Spadek cen zboża i chleba.

Przed dwoma tygodniami, włościanie sprzedawali zboże po mk. 10 tys. za korzec, obecnie cena znacznie spadła, gdyż nabywcy płacą po mk. 6500. W związku ze spadkiem cen na zboże, przepowiadają, że cena chleba spadnie o 50 proc.

Bodajby już to nastąpiło. Czas najwyższy!

Wszystkie poczty polowe zostały zwinięte.

Biuro prasowe ministerstwa wojny komunikuje, że 30 lipca zwinięte zostały wszystkie poczty polowe.

Przypuszczalna przyczyna obecnych upałów.

Panujące od pewnego czasu szalone upały od których cierpiała Europa i które poważnie zagrażają zbiorom, należy przypisać głównie obecnym własnościom Golfstromu, wykazującemu w bieżącym roku znacznie większą ciepłotę jak zwykle. Pewien szwedzki rzeczoznawca za przyczynę tego podniesienia się temperatury Golfstromu uważa **stan lodów polarnych.**

W poprzednim roku cofnęła się linja wieczystych lodów dalej na północ, aniżeli w ubiegłych dziesiątkach lat. Zniknęły prawie zupełnie masy lodów pływających, wysunięte zwykle dosyć daleko ku południowi i zajmujące tam prawie stałe położenie.

Po tak silnem stopnieniu w przeszłym roku, północne lody polarne nie wróciły

Z dnia.

Posucha.

Posucha... znikąd ani kropli wody,
Zdałby się teraz nam Mojżesza patyk.
Prażą się w słońcu pola i ogrody
I ciężko dyszą jak chory astmatyk.

Cała natura ze znużenia ziewa
I każdy szuka cienistego dołka,
Urzędnik w biurze nad aktem omdlewa
I ciągle spodnie odkleja od stołka.

W redakcji duszno—czy stary, czy młody
Zdejmuje każdy bez żenady fraczek,
Wszyscy są smutni—bo zabrakło wody
Nawet dla letnich dziennikarskich kaczek.

Poeta próżno chce wyrazić w słowach
Te wszystkie myśli. co się w duszy ważą.
Zabrakło wody w futurystów głowach
I dyplomaci na brak jej się skarżą.

Dżdżu! woła każdy, jak Hagar na puszczy,
I tylko paskarz jest dziś znowu panem,
Albowiem brzuch swój ogromny od tłuszczy.
Chłodzi lodami i swojskim szampanem.

Nemo.

SELMA LAGERLOF. 77)

Dziwy Antychrysta.

Malec był też większy i silniejszy, niż zwykle bywają niemowlęta. Przyszedł na świat z kędzierzawymi włosami na głowie; w osiem dni po urodzeniu wyrósł mu pierwszy ząbek. A przy piersiach tak był był niepohamowany, że matka mówiła ze śmiechem:

— Zdaje mi się, że na świat wydałam jakiegoś wojownika.

Spodziewała się zawsze, że Falco powołany jest do spełnienia wielkich czynów i wpajała w niego wielką zarozumiałość.

Tymczasem Falco nawet czytać nauczyć się nie mógł: bił matkę, gdy go posadziła nad książką. Wogóle był to leniuch i złośnik. Pozostał takim nawet, gdy wyrósł na młodzieńca. Dzieckiem będąc, nie brał udziału w zabawach rówieśników — jako dorosły chłopak nie chciał tańczyć z dziewczętami.

Nie miał też nigdy kochanki. Spieszył natomiast chętnie tam, gdzie mogła powstać bójka lub kłótnia.

Dwaj młodsi bracia nie różnili się w niczem od innych ludzi i dlatego przez wszystkich byli szanowani.

Falco czuł się obrażonym, że go mniej cenią, niż braci: był jednak zbyt dumnym, aby dać poznać to po sobie. Matka stała zawsze po jego stronie. Po śmierci ojca on siadł przy stole na pierwszem miejscu; matka za nic nie pozwoliłaby, aby strojono z niego żarty.

— Najstarszy jest najszlachetniejszym ze wszystkich moich synów — powtarzała zawsze.

Przywodząc sobie to wszystko na pamięć, ludzie mówią, że dumny Falco zburzenie kolei uważał będzie za czyn honorowy.

Opowiadano też o nim inną historję.

Przez trzydzieści lat żył Falco podobnie, jak sąsiedzi. W poniedziałek wychodził z braćmi w pole na roboty.

W worku miał chleb na cały tydzień.

Sam gotował sobie zupę z ryżu i bobu tak, jak inni robotnicy. Cieszył się, gdy na niedzielę mógł wrócić do domu. Był rad, gdy zasiadał do stołu, zastawionego misami z makaronem i dzbanami wina, lub gdy kładł się w łóżko, zasłane miękką pościelą.

Pewnego sobotniego wieczoru Falco w towarzystwie braci powracał do domu. Pozostał, jak zwykle, kawał drogi poza innymi, ponieważ miał chód ciężki i powolny. Bracia, przyszedłszy do domu, zobaczyli, że wieczerza nie jest przygotowana, że łóżka nie są posłane, a podłoga niezamieciona.

Co się stało? Czyżby wszyscy wymarli?

W kącie izby siedziała skulona matka. Siwe kosmyki włosów spadały jej na twarz. Starucha kościstemi palcami rysowała coś na podłodze.

— Co się tu stało? — zapytali bracia.

Starucha nie podniosła oczów, mruczała tylko:

— Zbiednieliśmy, zbiednieliśmy!

— Czy dom chcą nam zabrać? — zawołali bracia.

— Cześć i chleb chcą nam zabrać — prawiła stara matka. — Wasza najstarsza siostra służyła u piekarza Gasparu. Doskonała służba. Signor Gasparo dawał Pepie wszystek chleb, pozostały w sklepie po całodziennym targu. Dziewczyna resztki te przynosiła do domu. Było tego tak wiele, że wystarczało dla nas wszystkich. Ja byłam rada, że Pepa ma taką służbę, bo myślałam, że to zapewni mi spokojną starość. Aż tu w ostatni poniedziałek Pepa zabeczana wróciła do domu.

— Co cna zrobiła? — zapytał Nino.

— Ano, pani Gasparo posądziła Pepę, że kradła chleb. Poszłam do pani Gasparo i błagałam, aby przyjęła Pepę napowrót. — „Nie — odparła — dziewczyna nie jest uczciwa." — „Pepa dostawała chleb od pana Gasparo — powiadam — „niech pani spyta się męża".

— Nie mogę — odpowiedziała — mąż wyjechał i powróci dopiero za miesiąc — „Signora — mówię— jesteśmy biedni, racz przyjąć Pepę do służby". — „Nie — rzekła" — a gdyby mąż ją przyjął, to ja dom jego opuszczę.

— Strzeż się — powiadam wtedy — jeżeli pozbawisz mnie chleba, to ja ci odbiorę życie. — Zlękła się i zawołała parobków.

— Co na to poradzić? — zauważył Nino — Pepa musi szukać innej służby i basta.

— Nino! — rzekła matka Zia — a czy ty wiesz, co ta kobieta mówiła do sąsiadek o twojej siostrze?

— Ktoby tam zważał na babskie plotki!

— Skoro Pepa teraz nie nie robi, mogłaby przynajmniej ugotować dla nas jadło — dodał Torrido.

— Signora Gasparo powiedziała, że jej mąż pozwalał Pepie kraść, aby...

— Matko! — przerwał Nino gwałtownie— przestań, bo z powodu Pepy nie mam ochoty zgnić na galerach.

— Galery nie pożerają chrześcijanina — zauważyła matka Zia.

— Nino! — rzekł Pietro — trzeba nam pójść na miasto po jedzenie.

Wtem rozległ się poza nimi śmiech. — Był to Falco.

Za chwilę Falco wszedł do sklepu signory Gasparo i zażądał bochenka chleba. Signora przeraziła się, ujrzawszy na progu brata Pepy. Pomyślała jednak: „Wrócił dopiero z roboty. W domu nie był. O niczem nie wie".

— Peppo — powiada, bo wtedy takie jeszcze nosił miano Falco — zbiór wina dobry? — Nie spodziewała się jednak odpowiedzi od tego mruka.

Ale Beppo był rozmowniejszy, niż się z pozoru wydawał. Opowiedział więc, jaką to olbrzymią ilość grona włożono pod prasę.

(d. c. n.)

do swego normalnego stanu i nawet podczas tegorocznej zimy, wskutek czego Golfstrom miał możność posunąć się daleko ku północy jak nigdy. Z tego też powodu zaznaczyła się jego ciepłota w niezwykłym stopniu na Oceanie Atlantyckim.

Pielgrzymka „Gwiazdy".

Pielgrzymkę do Częstochowy urządza „Gwiazda" w Drohobyczu przy pomocy Komitetu kolejowego. Pielgrzymka wyruszy 11 sierpnia wieczór z Drohobycza osobnym pociągiem.

Opłaty za spirytus w złocie.

Dotychczas fabryki wódek płaciły rządowi za otrzymany spirytus 540 mk. za litr. Od 1 b. m. opłata ta ma być powiększona w ten sposób, że oprócz dotychczasowych 540 mk. za litr, płacić mają fabryki wódek 1 markę w złocie. Opłata ta stosowna będzie od 1 sierpnia tylko w Kongresówce, unifikacja bowiem b. dzielnicy pruskiej zapowiedziana jest dopiero od 1-go września, będzie to więc nowe uprzywilejowanie tej dzielnicy, w której przemysł wódczany rozwinięty jest najbardziej. Wreszcie opłata w złocie wywołała masowy pobyt na złoto ze strony fabrykantów wódek a co za tem idzie podniesie znacznie jego cenę.

Walne zgromadzenie Czerwonego Krzyża, Odziału Częstochowskiego, odbędzie się w sobotę, dn. 6 sierpnia o godzinie 7 wieczorem w sali Rady miejskiej, ul. Generała Dąbrowskiego, 10.

Za bilet wejścia służyć będzie kwit na opłaconą składkę członkowską za rok 1921 oraz kwity członków dożywotnych!

Zapisy na członków przyjmują: Polska Kasa Pożyczkowa, Stow. Rolnicze (Kilińskiego, 3), p. Rylski (II ga Aleja, 20), P., Popławski, skład apteczny (II Aleja, 20), p. Orzeł skład apteczny (III Aleja, 46), p. F. D. Wilkoszewski, sklep drukarni, p. Orłowski, skład apteczny (II Aleja, 28), p. Cholewicki, sklep bławatny (II Aleja 23).

Chleb po 30 Mk. za funt. Ale... w Kaliszu!

Z inicjatywy właściciela młyna p. Chmielnickiego w starostwie Kaliskiem odbyła się narada sprawie obniżenia chleba i unormowania tej ceny szczególniej dla ludności mniej zamożnej.

Właściciele wszystkich młynów kaliskich oraz przedstawiciele właścicieli piekarń zobowiązali się — jak donosi „Gazeta Kaliska" dostarczać chleb 80proc. bez żadnych przymieszek, przy cenie 7,200 mk. za centnar metryczny po 75 mk. za kilo czyli około 30 marek za funt. Specjalny komitet będzie wyznaczał cenę, co tydzień stosownie do ceny zakupu zboża i t. p. Oile będzie tańsze, to cena chleba również ulegnie obniżce przy wyższej cenie, zaś podwyżce.

Zapas mąki ofiarowany przez młynarzy po tańszej cenie wystarczy na wyżywienie ludności bez ograniczeń, w stosunku jednego funta dziennie na osobę.

Należy zapytać, czy to, co jest możliwem do przeprowadzenia w takim Kaliszu, nie może być z równym skutkiem podjęte przez podobnie powołane do tego obywatelskie czynniki w Częstochowie?!

W Kaliszu inicjatywę dali młynarze i piekarze, przeprowadził zaś rzecz całą starosta powiatowy i prezydent miasta. Czyżby w Częstochowie ci sami nie zechcieli pójść za przykładem Kalisza?..

Nieszczęśliwy wypadek.

W dn. 1 b. m. przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Szopienic, której przewodniczył 80 cio letni Marcin Nędza. Pątnicy ulokowali się w jednym z domów przy ul. Kordeckiego. N. chcąc użyć powietrza, z powodu panującego gorąca, położył się na balkonie i zasnął. Balkon jednakże nie był odpowiednio zabezpieczony i Nędza spadł, ponosząc ciężkie obrażenia ciała, tak, iż wkrótce zakończył życie.

Wielki jest żal pielgrzymów, gdyż zmarły był dobrym, gorącym Polakiem i katolikiem. Wielką stratę ponoszą górnoślązacy, a Niemcy cieszyć się i tryumfować będą z jego śmierci. Pragnął on życie zakończyć na Jasnej Górze i tu śmierć znalazł.

Niechaj spoczywa w pokoju!

Kradzieże i aresztowania.

W ub. sobotę na Nowym Rynku skradziono wózek ręczny, wartości 10.000 mk będący własnością Joachima Wojtowicza (Nowy Rynek nr. 1).

W dn. 30 b. m. został zatrzymany na kradzieży owoców w ogrodzie Józefa Więckowskiego (ul. Mickiewicza nr. 24), Józef Giżyński, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dn. 30 b. m. podczas kąpieli w rzece Warcie, około fabryki Klejarni, z ubrania leżącego na brzegu M. Brokmanowi (Wały 2a) skradziono papierośnicę srebrną, oraz portfel z gotówką na sumę 15.000 mk. Dochodzenie prowadzi się.

W dn. 30 b. m. na stacji Częstochowa, policja zatrzymała Jana Kałużyńskiego za kradzież walizki z różną garderobą na sumę 50.000 mk, będącą własnością Marjanny Olczyk we wsi Dąbice pow. Łęczyckiego.

W dn. 30 b. m. policja aresztowała Martę Prudzicz, poszukiwaną przez gazetę Śledczą za kradzieże.

W ub. niedzielę został zatrzymany Józef Gonczarek (ul. Spadek nr. 12), który dokonał kradzieży owoców wartości 3.200 mk z ogrodu przy ul. Kościuszki nr. 1.

Najświeższe wiadomości

Ostre pogotowie na G. Śląsku.

BYTOM, 2. 8. (Tel. wł.) **Na 48 godzin przed rozpoczęciem obrad Rady Najwyższej, zarządzone będzie na całym ob szarze plebiscytowym Górn. Śląska ostre pogotowie wojsk koalicyjnych.**

Wojownicza mowa Trockiego przeciw Polsce.

BERLIN, 2. 8. (Tel. wł.) „Local Anzeiger" donosi z Kopenhagi, że da ostatnim posiedzeniu komisarzy rządowych w Moskwie, Trocki w dłuższej mowie **w gwałtowny sposób wystąpował przeciw Polsce.** — Mamy — powiedział — tylko jedyne wyjście z obecnego położenia: **Zabrać przemocą to, czego nam dobrowolnie dać nie chcą. Pierwszy cios wymierzony być musi przeciw Polakom,** przeciw temu narodowi, który zuchwale narusza traktat ryski. Trzeba ukarać Polaków za ich zuchwałość, przyczem pomyślimy o pomocy żywnościowej dla głodującej Rosji.

Straszna nędza, głód i cholera w Rosji.

HELSINGFORS, 2. 8. (Tel. wł.) W Moskwie, w ostatnich dniach doszło do niepokojów, w związku z tym ogłoszono stan oblężenia. Rząd wydał rozporządzenie, zakazujące wstępu do Moskwy. „Izwiestja" donoszą, że **do Moskwy podąża fala zgłodniałych z centralnych guberni, których liczba wynosi 6 miljonów ludzi.**

W dn. 20 lipca masy zgłodniałe, po rozbiciu wojsk, zrabowały wszystkie sklepy, znajdujące się w mieście. Konie Straży ogniowej, dorożkarskie itd. tłum pożądał.

W guberni samarskiej cholera szerzy się w zastraszający sposób. Dziennie umiera na cholerę 40 osób w jednej tylko guberni samarskiej.

Zmiany w min. Skarbu.

WARSZAWA, 2. 8. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu, prof. Rybarski, po przeprowadzeniu prac w kierunku podatkn w Ministerstwie Skarbu, powraca do pracy naukowej, o czem już zawiadomił ministra skarbu. Następcę wymieniają p. Bolesława Markowskiego, obecnego dyrektora Izby skarbowej w Kielcach.

Odjazd poselstwa polskiego do Moskwy.

WARSZAWA, 2. 8. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 12-ej w nocy, odjechał do Moskwy poseł polski, p. Tytus Filipowicz, wraz z całym personelem poselstwa. Odjeżdżających pożegnał na dworcu minister spraw zagranicznych p. Skirmunt w otoczeniu urzędników ministerstwa. Z ciała doplomatycznego przybyło na pożegnanie poselstwo japońskie w pełnym składzie z p. Kawakami na czele.

Zdaleka i zbliska.

— Ojcobójca przed sądem. Sąd Apelacyjny w Lublinie, jak donosi „Głos Lubelski", na posiedzeniu publicznem dnia 25 lipca b. r. rozpoznawał sprawę mieszkańca wsi Podlodówek, gm. Rudno, pow. Lubartowskiego, Ignacego Ostrowskiego, oskarżonego z art. 954 i 455 p. II K. K. o zabójstwo ojca. Ostrowski na mocy wyroku Sądu Okr. w Lublinie z dn. 4 maja b. r. uznany został winnym dokonania, w celu zysku, zabójstwa ojca swego K. Ostrowskiego i skazany na pozbawienie praw i bezterminowe ciężkie więzienie. Sąd Apelacyjny, do które go odwołał się podsądny Ostrowski rozpoznawszy powyższą sprawę, uznał go winnym zbrodni zabójstwa ojca, lecz nie w celu zysku i skazał go na samą karę beztermiowego ciężkiego więzienia, którą to karę na mocy Ustawy o Amnestji skrócił Ostrowskiemu do lat dziesięciu.

Rozmaitości.

(—) Tajemnicza hrabianka. Angielskie władze policyjne w Konstantynopolu posiadają wiadomość, że akcja propagandy komunistycznej w stolicy tureckiej była kierowaną przez młodą kobietę, która jest jakoby rosyjską hrabianką, jednakowoż podawała się często za Francuskę lub Angielkę. Hrabianka jest podobno bardzo ładna i świetnie włada językami europejskiemi.

Podczas aresztowania bolszewików specjalny oddział policjantów udał się do mieszkania, gdzie spodziewano się zastać tajemniczą hrabiankę. Na miejscu dowiedziano się, iż na kilka minut przed nadejściem policji wyjechała ona samochodem niewiadome dokąd.

O tajemniczej hrabiance mówi cały europejski Konstantynopol.

Przysłowia aktualne.

Słowo wyleci wróblem — a powróci wnioskiem nagłym w Sejmie.

Napad Słomczyńskiego na pociąg.

Policja częstochowska szuka Słomczyńskiego w lasach, a on odbywa najspokojniej podróże pociągiem. — Noc w wagonie I klasy. — Ręce do góry! — Ogromny łup i ucieczka.

Wczoraj w kilka minut po godz. 8 w nocy, między stacjami Kamińskiem a Gorzkowicami, gdy pociąg osobowy krakowski nr. 14, idący do Warszawy na godz. 8 min. 40 rano, jechał 30 klm. na godzinę, do wagonu nr. 276 I-ej klasy, do przedziału C. wpadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, czwarty zaś pozostał na czatach na stopniu wagonu. Ponieważ w przedziale było ciemno, bandyci posiłkowali się latarkami elektrycznemi. Jeden z bandytów, zapewne prywódca, tonem groźnym i rozkazującym powiedział: „Jestem Słomczyński, ręce do góry, bo kulą w łeb". Przerażeni, obudzeni ze snu pasażerowie, poddali się rozkazom bandytów, którzy wówczas zaczęli rewidować wszystkich pasażerów (6 mężczyzn i kobietę).

Rabunek trwał około 5 minut. Poczem przywódca bandy rozkazał swym ofiarom odwrócić się twarzą do ściany, a sam zerwał plombę przy hamulcu automatycznym i pociąg zatrzymał. Gdy pociąg zwalniał, rabusie wyskoczyli, przesadzili rów i znikli w pobliskim lesie.

Zaraz po ucieczce jeden z ograbionych wyjął ukryty w bagażu rewolwer i dał szereg strzałów w stronę zuchwałych rabusiów, lecz skutku.

Ofiarą napadu padły następujący pasażerowie: Józef Drzewiecki, wicekomisarz kasy chorych w Sosnowcu (zegarek złoty, 10,890 mk. i papierośnicę srebrną) Marjan Węgrzynowski prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu (7.000 mk.) lecz na prośbę, że posiadł bez pieniędzy, przywódca bandy rozkazał zwrócić mu 2.000 mk. z portfelem, Teodor Wożniak, właściciel fabryki w Sosnowcu (30.000 mk.), Józef Brzuska, sekretarz konsulatu polskiego w Opolu na G. Śląsku (4 720 mk. niemieckich, rewolwer, pierścień z brylantem, maszynkę do golenia i t. p. drobiazgi, ogółem na sumę 200.000 mk.), Bruno Drzewiecki, kierownik agentury celnej w Sosnowcu (zegarek złoty). Dwom pozostałym pasażerom: żonie p. B. Drzewieckiego oraz Henrykowi Ossanny, francuzowi, korespondentowi wojennemu paryskiego dziennika „Excelsior", nie wiadomo co skradziono, gdyż nie zgłosili się do policji.

Bandyci wsiedli prawdopodobnie w Sosnowcu, gdyż w drodze zaglądali przez okna do różnych przedziałów.

Teatr „ODEON"

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

Program od środy 3-go do niedzieli 7-go sierpnia 1921 r.

Dalszy ciąg i zakończenie obrazu: **„NOC 11-GO WRZEŚNIA"** Wielki, potężny 2-u serjowy dramat z życia młodej nieszczęśliwej dziewczyny, według powieści **EILA NORWOODA.**

Serja 2-ga „CÓRKA GRZESZNICY"

Dramat w 6-ciu aktach (z prologiem), w wykonaniu artystów duńskich. W roli **Mary Wilford** słynna artystka duńska **Eryka Glázner.**

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:

od 31-go lipca r. b. i dni następnych.

KREW MATKI

(NELLINA)

piękny życiowy dramat w 5-ciu częściach według dramatu **ROBERTA BRACCA.**

GŁÓWNE SCENY:

W domu podrzutków. Pierwsze spotkanie z matką. Chęć zemsty. U szczytu sławy. Śmierć matki.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dom Rolniczo-Handlowy

BOROŃ i ZABŁOCKI

w Częstochowie

BIURO: II-a Aleja Nr. 23 tel. 215. SKŁADY: Nowy Rynek 1, ul. Krakowska Nr. 13.

Dostarcza zboże: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, rzepak, ziemniaki, siano i słomę, mąkę, sól warzonkę, mieloną i kruchową, kainit i sól potasową, hurtowo po cenach urzędowych.

Dostawa w ładunkach wagonowych i na worki z własnych składów.

! Swój do swego !
! Ceny najtańsze !

Zawiadamiam iż świeżo zaopatrzony !!!! został w różne materjały łokciowe !!!!

Chrześcijański Sklep

„ZACHĘTA"

ul. Nadrzeczna № 12,

trzeci dom od ulicy Strażackiej.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

KAUCJONOWANE BIURO POŚREDNICTWA HANDLOWEGO

„RENOMA"

w Częstochowie, ul. Kościuszki № 11, (róg Alei)

PRZEPROWADZA kupna i sprzedaże domów, placy, majątków, folwarków, młynów, kopalni, ziemi i t. p. interesów handlowych i przemysłowych.

LOKUJE kapitały i pośredniczy w wyszukaniu pożyczek.

ZAŁATWIA interesy handlowe i udziela informacji.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 1 kwietnia 1921 roku.

Sąd Pokoju II Okr. m. Częstochowy na publicznem posiedzeniu rozpoznawał sprawę **Władysława Szczerka,** oskarżonego o sprzedaż słoniny ponad cenę obowiązującą i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej.

Postanowił:

Władysława Szczerka, syna Stanisława, lat 32, zamieszkałego przy ul. Garncarskiej № 25 skazać na tzy tysiące (3000) marek grzywny, z zamianą na jeden miesiąc aresztu, oraz na zapłacenie trzystu (300) marek opłaty sądowej.

Wyrok ten ogłosić na koszt skazanego.

Sędzia Pokuju: (—) *A. Keller*
Ławnicy (—) *Bajdecki* (—) *J. Szlezyngier,*
Za zgodność: Sekretarz Sądu *Dzieniakowski.*

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Doktór okulista

Ludwik Chomicki

ordynuje w chorobach oczu od godz. 1 m. 30 do godz. 3 i od 7 do 8 wiecz.

ul. Dąbrowskiego № 9, m. 2.



POT i niemiłą **WOŃ** z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im

powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem wyrobu farmac. lab. **„Ap. KOWALSKI"** w Warszawie Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Sposób użycia dołączamy do każdego pudełka.

Dla Rodaków

z Ameryki, Westfalji, Nadrenji

Poszukujemy domów, placy, majątków, folwarków, młynów, gospodarstw rolnych, sklepów, cukierni, restauracji i t.p. interesów handl. i przem. Również spólników do interesów.

Biuro „RENOMA" ul. Kościuszki № 11, róg Alei

A. Otrąbek i J. Tucholski.

Zgubiono paszport i papiery tymczasowego zaświadczenia wojskowego na imię Władysława Sałaty.

Zgubiono dnia 22 lipca w nocy, na dworcu kolejowym w Częstochowie, portfel zawierający trzy tysiące marek, oraz legitymacje i kartę zwolnienia z armji powstańczej G. Śląska na imię Stefana Goszczyńskiego, żandarma.

Sprzedam: 3 place 500 000 mk. ul. Cmentarna przy kolei i gospodarkę 16 mórg 2 miljony. Polak Jasnogórska 18.

Dom 10 mieszkań, skład zdatny pod fabryczkę z obszernym placem do sprzedania: Zawodzie Mirowska 17. Wiadom. na miejscu.

Do wynajęcia piekarnia z urządzeniem dobrze prosperująca od 1905 roku na ul. Św. Barbary 15a. Wiadomość u gospodarza.

Kupuję stare gazety i wszelką makulaturę. Wiad. w „Kurjerze".

Do wynajęcia lokomobile z młocarnią na czyste zboże, druga na prostą słomę. Warszawska 21 Żykwiński.

Poszukuje się mamki zdrowej do 3-ch miesięcznego dziecka za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w „Kurjerze".

Orkiestra smyczkowa doskonale zgrana przyjmuje zamówienia: na teatralne przedstawienia, bale, wesela, majówki i t. p. Bliższych informacji udziela Redakcja „Kurjera".

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjne, firmie

J. ZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"